ROZMAITOŚCI.

Ner. 45. dnia 10. Listopada 1826.

DREWNIAKI,

OSOBLIWSZY OWAD KLIMATÓW GORĄCYCH.

(Ciąg dalszy.)

Sposób, iakim ochraniaią robotniki szczęśliwą parę przeciw ich nieubłaganym nieprzyiaciołom, a to nietylko w dniu powszechnéy śmierci rozciągaiącéy swoie prawo na ich prawie ród cały, ale i potém czas długi ieszcze — usprawiedliwia użyty przezemnie wyraz wyboru. Zamykaią ią natychmiast w małym z gliny urobionym pokoiku stósownym do ich wielkości, zostawuiąc małe wniyście, dozwalaiące przechodu tylko robotnikom i woiownikom; a kiedy potrzeba zmusi późniéy do wyrobienia nowych, nie są również i te obszérnieysze od piérwszych. Tak tedy ci przychylni poddani, dobrowolnie biorą na siebie obowiązek opatrywania we wszelkie potrzeby swych władców, równie iak i całe potomstwo, a toż znowu ma powinność ich bronienia, dopokąd niewypielęgnowaliby rodziny zdolnéy przynaymniéy dzielić z niemi ich prace.

Domyślać się tylko mi wolno o ich koiarzeniu się z sobą, nigdy bowiem w połączeniu pary nie widziałem; wkrótce potém następuie wielkie dzieło rozmnażania; wnet robotniki pobudowawszy z drzewa komórki na wykłócie opisane powyżéy, znoszą tamże iaia, składaią z taką szybkością, iak mogły ie uchwycić z pod królowéy.

Gdy ta epoka się zbliża, daie się dostrzegać wielka w postawie królowéy odmiana, iakiéy nie znam przykładu, oprócz na wygryzaiącéy się pchle (*pulex penetrans* u Linneusza) i na rozmaitych czerwcu gatunkach. Żołądek samicy zaczyna się rozciągać stopniami do niezmiernéy grubości, półtora lub dwa tysiące razy większéy nad obiętość reszty iéy ciała, a w wadze, przenosi dwadzieścia lub trzydzieści tysięcy razy ciężar robotników. Sam o tém się przekonałem z ścisłego porównania ich mass w rozmaitym ich stanie. Skóra będąca między fałdami żołądka rozciąga się na wszystkie strony, na ostatku fałdy staią się na pół cala odległemi od siebie, chociaż przedtem długość całego żołądka nie trzymała takowego wymiaru. Fałdy nie zmieniaią swego brunatnego koloru, a część wyższa żołądka naznaczona iest przez całą długość poprzecznemi brunatnemi kréskami, regularnie ułożonemi; przedziały będące między niemi, delikatna przeźroczysta pokrywa skórka koloru śmietankowego, przyćmiona nieco czarnym kolorem przebiiaiących się wnętrzności, i płynem wodzistym tu i ówdzie widzianym poniżéy. Skoro żołądek przybierze długość tych cali, mniemam, że zwierzątko w starszym być musi nad dwa cale wieku. — Znalazłem niektóre maiące prawie w dwóynasób tę miarę; natenczas kształt żołądka staie się podłużnym i nieregularnym, ściągniony przez muszkuły fałdowe, tworzy przestronną macicę napełnioną iaiami przedstawiaiącemi długie obwodowe pasma śród nieskończonéy liczby drobnych naczyń, którémi są otoczone. Anatomik chcący rozbiór tego przedsiębrać, znalazłby przedmiot godny doskonalenia talentu swego. Ta szczególna macica nie więcéy iest znakomitą przez swą zadzi-

wiaiącą grubość, iak przez swóy ruch peristaltetyczny, podobny burzącym się falom wodnym, który trwa bezprzestannie bez widocznego silenia się źwiérzęcia w takowym sposobie, że iedna lub druga część na przemian w nieprzerwaném następstwie nadyma się i opada; onato bez odpoczynku wypycha zewnątrz iaia w liczbie sztuk sześciudziesiąt na minutę iednę *), albo ośmdziesiąt tysięcy i więcéy w przeciągu dwudziestu cztérech godzin; czyniłem tego częste na starych matkach doświadczenie.

Samiec utraciwszy raz skrzydła, nie zmienia więcéy kształtu; nie zdaie się nawet wzrastać w wielkość; zwykle kryie się przy iednym z boków obszérnego żołądka królowéy; nie zdaie się nawet, aby był szczególnieyszym przedmiotem troskliwości reszty owadu.

Zniesione iaia, bywaią natychmiast roznoszone przez robotników napełniaiących zawsze liczbą dostateczną pokoie królewskie i przytykaiące do nich galeryie; składane są w komórki wykłowaiące. Tutay młode po wykłóciu się z iay są we wszystko opatrywane, dopokąd nie przyydą do stanu zaradzania swym potrzebom i należenia do udziału prac całego społeczeństwa. Śmiem w tém mieyscu pochlebić sobie, że opis ten z równą starannością skréśliłem, co i poprzednicze uwagi o walczących drewniakach w rozmaitym ich stanie.

Drewniaki buduiące wieżyczki lub zakładaiące na drzewach gniazda, maią pod wielorakim względem wiele z piérwszemi podobieństwa tak w kształcie, iako i sposobie prowadzenia rządu. Od chwili wykłócia się z iaia, aż do pory przyyścia do stanu doskonałego, ulegaią tym samym co i tamte przemianom. Ich królowa podobnie także grubieie w porównaniu z robotnikami swemi, o wiele iednakże mniéy, aniżeli królowa z gatunku walczących; w ich naturalnym stanie długość naywiększa od iednego do półtora wynosi cala, grubszemi zaś nie są od dopiéro wspomnionych; żołądek ich odbywa ten sam ruch peristaltetyczny, iednakże w niższym daleko stopniu, a że źwiérzątko również nie iest zdolne ruszenia się z mieysca, robotniki roznoszą po rozmaitych komórkach iaia, i z tą oraz troskliwością, co drewniaki gniazd wielkich, żywią swe młode.

W tych rozmaitych gatunkach owadu statecznie się dostrzega, że drewniak robotnik i woiownik nie wychodzą nigdy na otwarte powietrze; odbywaią tylko pod ziemią podróże, albo też wewnątrz drzew obranych sobie na niszczenie; występuią wtenczas tylko, kiedy nie mogą przebiegać podziemnych podłużnych przechodów, lub sądzą być rzeczą konieczną szukania na powierzchni ziemi zdobyczy; w przypadku takim ciągną małe kanały z materyiału używanego na gniazdo. Naywiększy gatunek obiera glinę koloru różowego; budowniczowie zaś wieżyczek, glinę czarną, a drewniaki gnieżdżące się po drzewach, istoty drzewne. *) Za pomocą tego tynku nieraz o dru-

---

*) Dostrzegać się daie w królowéy brzemienney iaiami, pozdłużny przedział na grzbiecie i ruch bezprzestanny przechodzący z iednego na drugi koniec, podobny dostrzeganemu na iedwabnikach. *Gould.*

Nie mogę zapewnić, czyli matka w każdym stanie wydaie tak rozrzutną ilość iay, iednakże zdawałoby się rzeczą niewątpliwą, że niesienie się będąc skutkiem peristaltetycznego ruchu, iest mimowolnym iey działaniem, i że ta sama, lub bliska tego liczba iay nieuchronnie wydawaną zawsze byćby powinna. Ta zadziwiaiąca mnogość widzianych w gniazdach mieszkańców, utwierdza takowe mniemanie.

W skutek ogłoszonego doniesienia tego, John Hunter sławny nauką i doświadczeniem w Anatomii porównawczéy, rozebrał był dwie młode matki, dostrzegłszy, że żołądek miał dwa iaieczniki, w każdym znaydowało się po kilkaset kanalików iaiecznych, a w każdym znowu z tych ostatnich, wielka mnogość iay; rozebrał także kilka samców; wypadek tey pracy, osobne pismo ogłasza.

*) Małe, większe ptactwo, iaszczurki i inne czołgaiące się robaki, poszukuią tych drewniaków;

gie tyle przyczyniáią dróg wiodących z gniazd na rozmaite strony okolicy.

Jeżeli na skałę lub inną natrafią zawadę, z prowadzeniem drogi występuią na powierzchnię ziemi, podnosząc przeyścia nazwane przezemnie małemi galeryiami; te przedłużaią niekiedy bardzo długą liniią w zakrętach i rozgałęzieniu. W robieniu tych podwóynych galeryy okazuią, ile być może wiele przezorności, daiąc iednę powyż, drugą pod ziemią, a zawsze równoległe z piérwszą; ieżeli z nich która z przyczyny uderzenia nadwerężoną zostaie, lub wstrząsa ią chód człowieka i źwiérząt, przenoszą się do drugiéy. Te małe źwiérzątka nigdy nie szczędzą pracy dla przyzwoitego ubespieczenia się.

Kiedy się czasem zdarzy wstąpić na mały kawał drzewa rzadko przez nich zwiedzany, pokryty galeryią małą, zdaie się, iakoby natenczas udzielały sobie przestrogę mocném ksykaniem słyszaném bardzo wyraźnie; w téyże saméy chwili przełamawszy kawał w chęci widzenia owadu, żadnego się w nim nie zastanie, iuż pobiegły i skryły się w podziemnych przez małe umyslnie porobione otwory.

Małe galeryie są dosyć przestronne, aby mogły bez zatkania ich otworu przechadzać się niemi wygodnie, kiedy tam lub na powrót idą, snuiąc się zawsze licznemi roiami; one ochraniaią ich od promieni słonecznych, powietrza, i nieprzyiaciół, z których nayliczniéyszemi są mrówki prawdziwe.

Wyłączywszy głowę, drewniaki co do reszty ciała bardzo są delikatne; cienka skórka pokrywa ich szczupłe członki, a że są oraz i ślepe, nie mogą stawić czoła na otwartém powietrzu mrówkom obdarzonym wrokiem, pokrytym do tego mocną rogową nieprzenikliwą prawie łuszczką. Skoro drewniaki wyruszyły z małych galeryy, drugie mrówki również licznie na ziemi, iak inne w łonie ziemi żyiące, tłumem napadaią na nich; wtenczas ieżeli mogą, ciągną ich do gniazd swoich dla żywienia młodych. *)

są one dla nich smakowitą potrawą; Owad ten ma się na baczności, i nie występuie inaczéy, iak pod zasłoną pokrytych dróg swoich. *Dutert.*

Ziemia tych okolic całkiem napełnioną była gatunkiem mrówek białych zwanych *vague - vagues*, różniących się od dawniey opisanych przezemnie. Te w mieyscu budowania piramid, mieszkaią zagrzebane pod ziemią, i inaczéy nie obiawiaią bytności swoiéy, iak przez małe okrągłe galeryie grubości pióra gęsiego, które kieruią ku rozmaitym przedmiotom na zniszczenie sobie obranym; galeryie są z ziemi zrobione, owad używa ich iako pokrytych dróg do zamierzonych swych robot, strzegąc się być widzianym; wszystko zaś, na cokolwiek napadną, bądź że to iest sukno, bielizna, książki lub drzewo, niezawodnie pogryzą i pożrą. Poczytałbym się był za szczęśliwego, gdyby więcéy nie były naruszyły nad trzcinę szałasu mego; lecz inaczéy się stało; przewiercieli kufer ustawiony w wysokości stopy iedney nad ziemię, i naywięcey książek mi zniszczyły. *Adanson's voyage of Guinea.*

P. Adanson omylił się mówiąc, że nie daią się inaczey iak tylko z pokrytych dróg swoich poznać. Piérwszym oraz iest człowiekiem, którego użalaiącego słyszę, że był żyiący napadnięty od mrówek białych; mniemam, że lubo drewniaki posunęły się aż do łóżka iego, odebrane ukąszenie od prawdziwych pochodzić mogło mrówek, licznych bardzo w tym kraiu, z których niektóre zadaią ból wielki; ukąszenie zaś drewniaka upuszcza wiele krwi, niezostawiaiąc wszakże naymnieyszego iadowitego symptomatu. *Les antilles de Duterre.*

*) Sir Hans Hoane zapewne omylił się w pamiętniku swoim o mrówkach drzewnych. — Przeciwne iest wszelkiemu podobieństwu do prawdy, że idą do gniazd mrówek różowych i tamże one zabiiaią. Wnosić można, że błąd tak gruby powstał z pomieszania przez autora dwóch z sobą rodzaiów owadu, drewniaka i mrówki; ta iest przyczyna, dla któréy ón nic pewnego powiedzieć nie mógł. Sprzeczność wszakże tey powieści, podobnieysza będzie do wiary, to iest: że mrówki posuwaią rozboie aż do gniazd drewniakowych pustosząc ie mocno; albowiem drewniaki przesiaduią zawsze

Drewniaki niezmiernie są dbałemi o utrzymanie w dobrym stanie dróg pokrytych. Jeżeli poznosisz małe galeryie w długości kilku cali, zdziwiony będziesz widokiem prędkiego ich odbudowania; na każde zaszłe wstrząśnienie posuwaią się natychmiast ku nadwerężonéy części; śpiesząc zatrzymuią się nagle; przezto iest łatwo dostrzedz ich podziwienie; a chociaż z nich niektórzy prostą udaią się ścieżką, i iak nayprędzéy staią na mieyscu przeciwległego otworu galeryi, naywiększa iednak część zwraca na powrót tą samą drogą; w kilku zaś minutach widzieć ich iuż można zaiętych naprawą zrobionego załomu a to z tak mocném uwiianiem się, że nazaiutrz posunięta robota iuż będzie w długości dziesięciu do dwunastu stóp. Jeżeli ią powtórnie uszkodzisz, zastaniesz w obudwu kanałach tę samą ilość owadu; kiedy zaś uszkodzenie kilkokrotnie się ponowi, zdaią się nakoniec porzucać te nieszczęsne mieysce, buduiąc gdzieindziéy w kierunku odmiennym od piérwszego; ieżeli zaś położenie poprzedniego kanału dogodne było ich zdobyczy, po upływie kilku dni znowu go naprawią, tak, że ieżeli całkiem nie zniszczysz ich gniazda, nie opuszczą tu swych małych galeryy.

w gniazdach swoich, lub znayduią się w pokrytych galeryiach unikaiąc stale wszelkiego związku z każdym owadem, i nigdy z nim nawet po swym zgonie nie mięszaią się; zamiast, że mrówka włóczy się wszędzie, łezie w każdą rozpadlinę, każdą dziurę, dosyć zawsze przestronną dla iéy obięcia; Uderza nietylko na owad i robactwo, lecz także niekiedy i na naywiększe zwierzęta. *Sloanes Voyage of Jamaica.*

Ligon mówi o innym rodzaiu mrówek opisuiąc galeryie drewniaków. Merian przytacza, że mrówki zakładaią gniazda do wysokości ośmiu stóp, przzco uważam, że mówić chce o gniazdach drewniaków. Te, które obnażaią drzewa, zwane są na wyspie Tobagos: *parasols*, ponieważ wycinaią w liściach pewnych drzew i roślin, okrągławe kawałki. W każdym roku widzieć ie można przechadzaiące się od roślin będących na ich drodze do swych gniazd, trzymaiąc każda w kleszczach takowy okrągławy kawałek; swym kształtem i kolorem wyobraża ón dosyć dobrze tłum osób przechadzaiących się, z parasolami. *Merian Insectes de Surinam.*

(Ciąg dalszy nast.)

LUTNIA.

Lutnio ukochana! w odludnym lesie,
Gdzie wiatr północny, głos ludzki nie niesie,
Ani wrzask myśliwych, ni trąby chrapliwe,
Nad brzegiem ieziora, trwożą sarny tkliwe.

Znalazłem ciebie! z iodły wybuiałéy,
Gdzie wiatry z tobą swawolne igrały,
Zdiąłem; a w brzmiące uderzywszy strony,
Jękły, i słodkie rozeszły się tony!

A razem błysnął promyk szczęscia święty;
Jako kwiat burzą iesienną przygięty,
Gdy łza poranna lekko ziemię zrosi,
Słońce witaiąc i kwiat się podnosi!

Tak, widzi serce boleścią ściśnione,
Jak iasny promyk przebiia zasłonę,
Co święte obrazy wyobraźni kryie.
Słyszę dźwięk lutni, i czuie, że żyię!

Z tobą wpędzony na losów zmiennych morze,
Gdzie innym ciernie rosną, zbiéram wonne róże;
A dokąd ią łódkę niesie wiatr burzliwy,
Lutnio kochana! z tobą ia iestem szczęśliwy!

Z tobą witam słońca iaskrawe promienia,
Z tobą żegnam gasnące, a wieczorne cienia
Gdy ziemię pokryią śród nocnéy ciszy,
Xiężyc wschodzący moie pienia słyszy!

Lutnio północy! czy wiatry straszliwe
Po nad góry odludne, w iodłach smutnych huczą,
Czy wzdęte wichrem skał potoki mruczą,
Serce tylko czuie twoie tony tkliwe.

Karol Antoniewicz.

O KOPANIU KANAŁÓW.

Każdy wié, kto doświedczał, lub kto się przypatrzył u innych, iakto kosztowną iest robotą kopanie kanałów, sadzawek lub tympodobnych robot, a osowie, gdzie ziemia nie może bydź na brzegi wyrzucana, tylko ią wywozić potrzeba taczkami, robotą ręczną; że zaś w gospodarstwie, iak równie u miłośników

ogrodów często się wydarzaią podobne roboty, które gdy się pospolitym sposobem wywozi ziemia, ogromne czynią koszta, przyiemny będzie zapewne czytelnikom poniższy wypis, przez który robota, któraby sto kilkadziesiąt tysięcy kosztować mogła w zwyczaynym sposobie, kilku tysiącami może być załatwiona. Wypis ten co do słowa wytłumaczony z Dykcyionarza Technologicznego Tomu IV. na karcie 125., pod artykułem: *Canal.* *)

Znayduie się w Tomie I. buletynu Zgromadzenia Paryzkiego ku zachęceniu kunsztów str. 188. Rapport Jenerała Polskiego Sokolnickiego względem sposobu, przez który wykopał kanał dla osuszenia moczar w Polsce śród zimy, gdy ziemia była bardzo ztwardniona przez mrozy.

Zarysowanie kanału było zrobione w iesieni mocnym pługiem przez wyrznięcie głębokiéy bruzdy, prócz tego zkopano brzegi podług ich spadzistości w głębokości 3 do 4 stóp, które wydrążenie natychmiast napełniono gnoiem, mocno ze słomą zmięszanym.

Podobnież poprzecznie co 3 stopy porobiono bruzdy dla oznaczenia miary, sztuk, czyli brył ziemi, które miały być wywożone. Równie w pewnéy odległości robiono spadziste zkopania na 4 do 5 stóp głębokie, tak, iak miał być głęboki kanał, dla tego, ażeby temi drożynami porytemi można podprowadzić sanie.

Gdy ziemia dostatecznie była zamarzła i przykryta śniegiem, wziął się do wywozu tegoż kanału sposobem następuiącym:

Robotnicy ryskalami pewnéy długości przerzynali horyzontalnie pod każdą bryłę ziemi i podprowadzali sanie dostarczaiące do zabrania takiéy bryły, teraz przez zabiianie klinów w bruzdy wyrznięte poprzecznie pługiem, bryła się odrywała i znaydowała się uładowana na saniach, które 3 albo 4 konie wyciągały i czyli na polach do zgnoienia, czy w inne mieysce przeznaczone wykładały, a tym sposobem za 6 albo 7 tysięcy złotych w przeciągu 3 niedziel uskutecznił robotę, za którą żądano sto kilka tysięcy, kiedy ten wywóz ziemi robił się zwyczaynym sposobem z taczkami. **W. D.**

*) Dzieło to, którego tytuł wypisałem powyżéy, iest bardzo szacowne dla wszystkich techników gospodarzy, a w każdym księgozbiorze warto znaleść mieysce, wyszło iuż 8 Tomów i 11 poszytów rycin czyli tablic, ale pewnie dóydzie, albo powinno 20 tomów.

DOBROĆ.

Dobroci stawię posąg, i złożę ofiarę,
Bo dobrych oyca, matkę i rodzeństwo miałem;
W przyiaciołach znalazłem dobroci nad miarę;
I ta tkliwie iest dobra, którą ukochałem;
Dla tego rzecz nie dziwna, każden da mnie wiarę,
Że z dobremi obcuiąc, sam się dobrym stałem. —

A... —

OPISANIE STOLICY MOSKWY.

(*Ciąg dalszy.*)

Korpus Kadetów, podobnie iak obadwa Korpusy Kadetów w Petersburgu, ma szczęście zostawać pod naywyższemi rozkazami N. Cesarzewica, W. Xięcia Konstantego. Szkoła siérot woyskowych założona r. 1798 przez Pawła I. należy do instytutów, zostaiących pod kierunkiem Hr. Arakczeiewa; liczy uczniów 2,242, z tych 1,353 mieszka w koszarach, reszta w mieście u krewnych. Z rokiem 18 zaczynaią służbę w rozmaitych gałęziach woyska i cywilności. Niezdatni do woyska, uczą się rzemiosł. Stupiędziesięciu sposobi się w oddzielnéy szkole muzycznéy do muzyk pułkowych. Przy instytucie znayduie się szpital na 50 chorych i 60 nauczycieli woyskowych. — Bibliioteka Uniwersytetu, która się składała z 20,000 tomów, narzędzia fizyczne, astronomiczne, chemiczne i chirurgiczne, niemniéy gabinet historyi naturalnéy, w Europie iedyny i pomnik Łaski Ale-

xandra dla Uniwersytetu, stały się roku 1812 ofiarą zniszczenia. Nowe łaski, dary instytutów naukowych w Rossyi i osób prywatnych, utworzyły znowu bibliiotekę, składaiącą się przeszło z 30,000 tomów. Takim samym sposobem utworzyło się na nowo Muzeum, zaymuiące dzisiay sal cztéry; roku 1812 było ich 8. Naywięcéy darów winno Towarzystwu badaczów przyrodzenia, założonemu z woli Cesarza w Moskwie r. 1805. Laboratorium chemiczne iest bardzo bogate; między innemi posiada z daru aptékarza Szulc 360 modelów rozmaitych kryształów, wyrobionych z wosku. Równie na nowo urządzono gabinet anatomiczny. Cesarz Alexander darował mu zakupiony od Professora Loder zbiór, którego były posiadacz przez lat 50 w Jenie, Halli, Londynie, Paryżu i Rouen, osobliwościami wzbogacał. — Gabinet fizyczny, ma do 300 instrumentów i apparatów, chociaż po spaleniu Moskwy tylko ich 100 pozostało. Gabinet numizmatyczny, masiano zakładać na nowo po r. 1812, ale iuż r. 1814 znaydowało się w nim 4,336 rozmaitych monet. Ciekawy badacz może w nim teraz oglądać pomniki wszystkich kraiów i nayoddaleńszych wieków. — Bibliioteka Xięcia Jussupowa, liczy 18,000 tomów, a iego galeryia 400 obrazów. — Hr. Tołstoy posiada zbiór 1083 rękopisów z rozmaitych wieków. Bibliioteka Xięcia Galiczyna powstała ze zbiorów Hr. Gołowkina; w czasie rewolucyi francuskiéy dostał się do nich psałterz Ludwika Swiętego. — Bibliioteka Własowa, ma wybór książek od 15 wieku do wydań Dydotowskich. Galeryia obrazów Masałowa, wartuiąca 40,000 rubli, znaydowała się dawniéy w pałacu marmurowym, a N. Cesarzewic darował ią Korsakowi. Znayduie się w niéy wiele dzieł Vandyka, Werneta, Valentina, Rembranta, i innych. W gabinecie fizycznym Poliwanowa, wszystkie narzędzia są roboty właściciela. — Gabinet Greka Sosima, odznacza się mnóstwem greckich i rzymskich medalów, bogatych kamieni i posiadaniem perły, niemaiącéy sobie równéy, co do ceny i piękności. Sosima kupił ią w Liwornie od kupca, który ią z Indyiów przywiózł. Mówią, że się niegdyś mieściła w skarbcu Tipo-Saiba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WOŁOSI NA GÓRACH KARPACKICH.

Między źródłami Wagi i Beczwy, aż do góry zwaney Troiaczka w pasmie gór Karpackich, zamieszkuie pokolenie ludzi, zwanych Wołochami, które iednak, oprócz nazwiska, niema nic spólnego z mieszkańcami Wołoszczyzny. Nazwisko ich pochodzi zapewne od rzeki Waha, podobnie iak Hannaków, ludu morawskiego od rzeki Hanaa, albo Blatniaków od rzeki Blatna. Są to Sławianie, mówią akcentem czeskim, noszą się z węgierska w barwy niebieski, lub zielone. Przed wiekiem, gdy ieszcze ogromne lasy pochyłości Karpatów okrywały, zbierali ci tak zwani Wołosi mnóstwo hubki, przyprawiali ią i prowadzili nią znaczny handel; wywozili ią do roku przeszło sto wozów do Lipska, ale teraz nierównie mniéy wyprowadzaią. Lud ten iest bardzo ochędożny, w religii toleruiący, w handlu rzetelny, a w woynach dał dowody odwagi.

LITOŚNA PANI.

Ta Pani ma serduszko wspaniało litośne,
Wszystkich swoich znaiomych wciąż do składek wzywa;
Gdy ma być nagrodzona iéy sługa poczciwa,
Lub, gdy trza iey poddanych wspomagać na wiosnę.

A... —

WIADOMOŚCI
dla towarzyskiego pożycia.

Ze Lwowa. — W dniach tych wyszedł z druku Tomik trzeci „Zabawek rymotwórczych“ Stanisława Jaszowskiego. Zawiera: Dóm modny, Komedyią we trzech aktach wierszem, i Poema we trzech pieśniach : Haydamacy. Prenumeratorowie odebrać go mogą w miéyscach, gdzie prenumerowali, lub w Księgarni PP. Kuhna i Millikowskiego we Lwowie. Ktoby chciał teraz ieszcze dzieła całego, niech się wcześnie zgłasza, bo po wyyściu czwartego Tomiku drożéy przedawane będzie.

Jedna z literatek polskich zaięła się przełożeniem na ięzyk oyczysty romansu historycznego Pani Pichler, pod tytułem: *Belagerung Wiens*. Uwiadomia się o tém Publiczność literacką, ażeby kto inny pracy téy nieprzedsiębrał; gdyby zaś tłumaczenie takowe było iuż przez kogo wykończone, uprasza się o uwiadomienie do Księgarni PP. Kuhna i Millikowskiego we Lwowie.

Z Rossyi. — Bal dany w Moskwie w Klubie Szlacheckim z powodu Koronacyi Cesarza Mikołaia był iednym z nayświetnieyszych. O god. 7, ogromna sala iuż była napełnioną. Cesarstwo przybyli w pół do 9. Taniec polski oznaymił przybycie Monarchy, który otworzył bal, iakoteż W. X. Michał, W. Xiężna Helena, Królewic Pruski Karol, Xżę Wirtembergski Alexander i iego Syn i Córka. Znaydowało się osób płci oboiéy 2,000, tak kraiowych, iakotéż zagranicznych, między którémi Xżęta Hessen Hamburg, Raguzy, Dewonsier, i Hra. Stedink. 800 widzów umieszczono na galeryiach. Orkiestra składała się z 110 muzyków wybranych z orkiestr teatrów, tudzież Jenerała Apraxina i Senatora Teplowa. Taniec polski, którym się bal rozpoczął, iest nowo na tę uroczystość skomponowany przez P. Werstowskiego, Inspektora muzyki teatrów, także wykonano tańce polskie z muzyką kompozycyi PP. Szulce, Hubicza, Reynarda, i nadesłany z Petersburga przez P. Nawos. N. Cesarzowa i W. Xiężna Helena raczyły tańczyć Polonesa z wszystkiemi Komissarzami Klubu, i z wielą znakomitemi osobami. Poczém tańczone były Walce, Mazury i Kontradanse francuskie. Sala oświecona była przez mnóstwo lamp kolorowych i 5,000 świéc iarzących; ozdobiona drzewami pomarańczowemi i obiciem różowém. — W salonie wyobrażaiącym starożytną świątynię, zastawiono stół na 90 osób dla NN. Rodziny, Dam honorowych, Ambassadorów i Ciała Dyplomatycznego; w innych kilku salach urządzono stoły przepysznie ubrane, dla znakomitych gości. W czasie wieczerzy tylko Damy siedziały u stołu; muzyka gwardyi pułków, Preobrażańskiego i Izmaiłowskiego wykonywała symfonie. Bal trwał do godziny 2 ranney, Rodzina Cesarska opuściła go o 1széy. Cesarz raczył oświadczyć naywyższe zadowolnienie Komissarzom Klubu. — Festyn i rozrywki przysposobione na wolném powietrzu dla ludu, nie mogły być dane dnia 13. z przyczyny niepogody. Tegoż dnia wieczorem w wielkim teatrze dano bezpłatne widowisko dla Korpusu Gwardyi. Oficerowie zaięli krzesła i loże pierwszego piętra, inne miéysca przeznaczono dla Podoficerów i żołnierzy. NN. Państwo znaydowało się w małey loży cesarskiéy, a w wielkiéy Ciało dyplomatyczne.

Pewien Uczony, który teraz zwiedza góry uralskie we względzie mineralogicznym, udziela w liście swoim z dnia 190 z. m. do Rektora Uniwersytetu Dorpackiego, Radcy Stanu Ewersa, tę ważną wiadomość, że piasek platyny w Niźnéy Tury, należącéy do cesarskiego topialnego pieca w Kuszry, nadzwyczaynie podobien iest owemu w Brazylyi, gdzie się znayduią dyiamenty, obadwa składaią się mianowicie nayglówniéy z kamienia brunatnego żelaznego i iaspisu, z mięszaniną wielu bardzo małych różnofarbnych kamyczków, więcéy platyny iak złota zawieraiących. Obecność kamienia brunatnego żelaznego, szczególniéy iest godna uwagi, albowiem dyiamenty znayduią się w Brazylii w takiéy korze, tak dalece, że obadwa minerały widocznie nie są razem z sobą przypadkowo, lecz uważać ie należy iako szczątki iednego i tegoż samego kamienia utworu. Ztąd spodziewać się należy w Uralu dyiamentów i Dyrektor Niźney Tury, który w tym celu sprowadzi sobie z Petersburga nieobrobione dyiamenty, każe formalnie szukać dyiamentów.

Umiejętności poniosły niedawno dotkliwą stratę przez śmierć rzeczywistego Radcy Stanu Barona Marszałka Bibersteina, któremu rzadką naukę iako botanika wszyscy znawcy przyznawali. Był ón przyiacielem sławnego Pallas i starał się naśladować go w edycyi szacownéy: *Flora Taurico-Caucasia*. Długi czas był ón Inspektorem uprawy iedwabiu w prowincyiach południowych, a w roku 1804 odbył uczoną podróż przez Niemcy i Francyią, przyczém odwiedził w Paryżu swoiego szkolnego przyiaciela Cuvier. Zaledwie doszedł lat 60 i zostawił wdowę i syna. Jeden z iego braci umarł przed kilką laty w Karlsruhe iako Minister Stanu.

Z Węgier. — Między pięknemi budowami, któremi się wolne miasto Pest chlubi, odznacza się szczególniéy w tameczném lasku miéyskim most drutowy na łańcuchach, wybudowany kosztem Krol. Pesztskiéy do upiększenia wyznaczonéy Komissyi; most ten został dnia 8. Sierpnia w obecności dostoynych Dzieci Arcyxięcia Palatyna, Arcyxięcia Stefana i Arcyxiężniczki Herminy dla Publiczności otworzony. — Most ów, iako pierwszy wiszący w Królestwie Węgierskiém, odróżnia się od wszystkich dotąd iuż wiszących mostów łańcuchowych przez to, że łańcuchy nie są z kutego żelaza, lecz z drutu żelaznego. Zaś od mostów drutowych tém, że nie wisi na długich drucianych linach, lecz na łańcuchach z lin po 6 stóp. — Ten rodzay łańcuchów obrano do tego mostu dla tego, ponieważ drut nie tak się łatwo rozdziera, iak kute żelazo; zaś krótkie liny drutowe ułatwiaią robotę i nie tyle czynią trudności przy zamianie, kiedy się który z ogniw zepsuie. Most ten ma długości 72 stóp, a 6 stóp w szerokości; wisi na czterech żelaznych, 4'10'' wysokich 4 1/2 w przecięciu, wewnątrz próżnych lanych słupach, które nie są wmurowane, lecz gdy most mniéy więcéy iest obciążonym, na przód i w tył poruszać się mogą; na tych słupach są żelazne skrzynie, w których łańcuchy za pomocą bełtów są umocnione. Od iednego słupa do drugiego, nad wodą, wisi po każdym boku 9 stóp wysoko, po dwa łańcuchy ieden nad drugim, każdy spoiony iest członkami dwóch obok siebie idących lin drucianych; na linę użyto 40 nic drucianych, każda z tychże utrzymuie 3 cetnary w wyprężeniu, które łańcuchom nad mostem nadano. Liny od słupów ukośnie do fundamentów idące, po 4 sążni długości, z iedney sztuki; a w gruncie do lanych płytów przymocowane, robione są z 90 nici drucianych. Od łańcuchów połączonych wisi nad bełtami łączącemi w kierunku prostopadłym, po każdym boku, po 23 sznury nad koley mostu, które z 12 drutów robione, i do których za-

lazne szyny lub podłużne siestrzany śrubami są przymocowane. Na tych siestrzanach leżą poprzek tramy z drzewa modrzewowego, które na obu końcach maią 5" w kwadracie, w środku zaś miąższość ich wynosi 8 cali i tak tworzą łuk od 3 do 3 stóp ieden od drugiego oddalone. Na tych spoczywaią pozdłuż 2 1/2" progi modrzewowe i tworzą po środku wzniesioną galeryią; na téy miasto poręczy iest sieć druciana, a iednakże przez swoię lekkość, elastyczność i tanność należyte stawia bezpieczeństwo. Wszystkie części most składaiące, powleczono są czarną oleyną farbą. Most ten znosi ciężar 960 cetnarów; ponieważ z powodu iego miary kwadratowéy, tylko 360 cetnarów na takowy wnieść można, zatém okazuie się przewyżki względnie ciężaru iaki unieść może, 600 cet. Dość cienkie liny, lekkie łańcuchy i delikatne poręcze nadaią całości malowniczy widok; na pierwszy rzut oka tak się słabym być okazuie, iż nie ieden zastanawia się, czyliby takowy w towarzystwie wielu mógł przebyć; iednakże, gdy został dla Publiczności otworzony, widziano więcéy iak 200 osób tam i nazad przechodzących bez postrzeżenia naymnieyszéy zmiany w iego położeniu, iakie mu początkowo nadano. Budową tego mostu trudnił się Ant. Friz, mieyski druciarz, i podług iego planu został wykonany; co się tycze drutów, wszystko iest iego roboty, zaś sztuki żelazne podług iego zlecenia wykonane, a cały kosztuie 2240 ZR. mon. konw.

Z Tyrolu. — W Gońcu Tyrolskim i Voralbergskim czytamy z Insbruka z d. 25. Października co następuie: Dzisia na placu do gonitw odsłoniono pomnik z miedzi lany, który od kilku miesięcy był zakryty, aby stosownie do rozkazu N. Pana i na iego koszt postawiony był na wyższéy postawie, więcey wysokiéy sztuce onegoż odpowiadaiącey. Pomnik ten przedstawia dostoynego Arcyxięcia Leopolda V. na koniu, i iest dziełem sławnego tyrolskiego artysty Haspra Gras, który go ukształcił, a Henryk Reinhart ulał. Obadwa żyli w pierwszéy połowie siedmnastego wieku. Podstawa ta podług prospektu c. k. Akademii sztuk kształcących w Wiedniu, z siwego marmuru, przez kamieniarza Mateusza Att zrobiona, i herbami z bronzu Arcyxięcia Austryiackiego i uxiążęconego Hrabstwa Tyrolu ze strony przedniéy i tylnéy, a po bokach napisami ozdobiona. Sama podstawa i onéy wykonanie odpowiedziały oczekiwaniu. Pomnik ten stanowi osobliwość miasta, i w rocznikach onegoż świetnieć będzie iako nowy dowód Nayiaśnieyszego Pana łaski.

Z Niderlandów. — Listy z Amszterdamu donoszą, że handel cukrem, a szczególniey melisem, niezmiernie powiększył się, i że przez codzienne zlecenia nieskończone, wszystkie gatunki cukru szybki maią odbyt i w cenie się podnoszą. I handel kawy, którey cena równie podnosi się, znacznie ożywiony. Toż samo mówić można o targach zbożowych, gdzie widać ruch i zboża cenę zapisaną iako podwyższaiącą się. Szukaią bardzo owsa i ięczmienia, i pszenica iest zamawianą. Doniesienia z Anglii są także pomyślne i wszystko każe się spodziewać, że przesilenie, w którem się handel znaydował, iuż minęło, i że go czeka okres pomyślnieyszy.

Z Francyi. — Do zbioru bogatego egipskich starożytności, przez Króla w Liworno zakupionych, który z Havre do Paryża nadszedł Sekwaną, należy przepyszny Sarcophag iednego z dawnych Faraonów, co na trzysta lat przed woyną troiańską panował; daley 13 kamiennych kloców, tworzących statystyczną płaskorzeźbę Egiptu pod Xięciem 18 dynastyi, i ieden z nayważnieyszych pomników dotyczących się ekonomii i zarządu krain starożytnych; dalėy iest dobrze zachowany Sphinx z czerwonego granitu, długości stóp dziesięciu. Zbiór ten zawiera wiele płaskorzeźb, hieroglifów, 117 skrzyń różnych sprzętów do użytku cywilnego, religiynego i domowego, narzędzia sztuki, kunsztów i rzemiosł, stroiów, rzeczy do ubioru, sprzętów, instrumentów muzycznych, naszyyników złotych, śrébrnych i z kamieni drogich; nakoniec 150 rękopismów na korze papyrusowéy ze wszystkich czasów historyi egipskiéy. Cały ten zbiór nadszedł nayłepiéy zachowany do Paryża.

Akademiia Francuska na posiedzeniu swoiem w dniu 23. Sierpnia rozdawała nagrody cnoty. Nie można dosyć pochwalić cnotliwe czynności. Ztąd do nazwisk w Programmie akademicznem wymienionych dołączamy powody, które do rozdania nagrody zniewoliły. Celestyna Detrimont z Mouchy otrzymała 4000 franków: Zaraźliwa choroba, na którą nie było lekarstwa, opanowała liczną rodzinę; każdy od niéy stroni, Celestyna tylko nieodstępuie, pomimo przedstawień Burmistrza; dziecię umiera na iéy ręku, sama go grzebie, i ocala troie ostatnich i oyca od nieochybnéy śmierci. Maryia Brun z Montagny 3000 fr. Pan iéy dotknięty apoplexyią; przez lat 15 utrzymuie go z pracy rąk swoich, i nawet żebrze iałmużny, kiedy dosyć nie może zarobić. Mikołay Rol z Dames au Bois i iego żona 2000 fr. Po 22letniéy służbie woyskowéy powraca Rol do domu, bliznami okryty i zastaie kobietę tkniętą apoplexyią, o którey żona iego ma staranie. Oboie chociaż bliscy naywiększéy nędzy, nie przestaią mieć o téy nieszczęśliwey pieczy. Musetowi i iego żonie z Chateau-Salins 2000 fr.; człowiek ten przez pożar w Salins utracił małą posadę, a przecież wraz z żoną był dobroczynnym dla nieszczęśliwych. Wszystkiego sobie odmawiał, aby tylko był w stanie innych wspierać. Swiadectwo to daie im Podprefekt w Salins.

Gwiazda mówi: Nie raz ani dwa, iak różne Dzienniki donosiły, lecz trzy razy był Arcybiskup Paryzki w d. od 10 do 14. w mieszkaniu Talmy. Każdego razu towarzyszył mu W. Wikary; a w dniu 14. był z nim iescze Pleban kościoła Panny Maryi Loretańskiey. Na usilne prośby, aby chorego o przybyciu i zamiarze iego odwiedzin uwiadomić, miał Arcybiskup tę boleść, iż musiał wrócić do domu niebędąc przypuszczony. — W inney gazecie paryzkiey czytamy: Talma obiawił życzenie swoie w dokumencie obeymuiącym iego ostatnią wolę, aby zwłoki iego prosto na cmentarz a nie do kościoła były zaprowadzone. — Inny znowu Dziennik zapewnia, że Talma kazał dzieci swoie w religii protestanckiéy wychowywać.

Z Anglii. — Juž wielu narzekało, że nie mogli w powozie obok siebie koni umieścić; teraz iest to podobieństwem. Mieszczanin londyński wynalazł powoz z dwoch pięter złożony. W dolnem umieszczonych iest para koni, które iak w młynie końskim, osią, koła obracią, a tak posuwa się wóz i konie. W wyższem piętrze siedzą podróżni.

Redakcyia Józefa Bensy. — Druk Piotra Pillera.